

ANDRZEJ NOWAK

Co robić?
W poszukiwaniu rosyjskiego *Mein Kampf*
na początku nowego tysiąclecia

Totalitaryzm w Rosji jest stosunkowo nowym zjawiskiem. Jego istnienie zostało zauważone po raz pierwszy w 1956 r. W 43. tomie drugiego wydania *Wielkiej encyklopedii radzieckiej* przedstawiono pierwszą sowiecką definicję „państwa totalitarnego” jako „odmiany państwa burżuazyjnego w jego otwarciu terrorystyczno-dyktatorskiej formie, w której rządy sprawują najbardziej reakcyjno-imperialistyczne elementy”. Jedyne podane przykłady to faszystowskie Włochy i nazistowskie Niemcy. Nikt nie był nawet w stanie pomyśleć, że można przytoczyć jeszcze jeden przykład, bardziej znany przeciętnemu czytelnikowi *Encyklopedii*. Dopiero w 1986 r. *Radziecki słownik encyklopedyczny* poinformował, że pojęcie totalitaryzmu jest „używane intensywnie przez antykomunistyczną propagandę do szkalowania krajów socjalistycznych”. Minęły zaledwie trzy lata i w Moskwie odbyła się pierwsza poważna konferencja na temat totalitaryzmu. Podczas tej konferencji, zorganizowanej przez młodych rosyjskich filozofów, historyków i socjologów, dyskutowano o różnych aspektach rzeczywistości totalitaryzmu nie w Niemczech czy we Włoszech, lecz w ich rodzinnym kraju: Związku Sowieckim¹. W dwa lata później Związek Sowiecki upadł.

Co się jednak stało z totalitaryzmem?

Możemy jeszcze raz pójść tropem sowieckich encyklopedystów. *Wielka encyklopedia radziecka* w swym trzecim wydaniu (opublikowanym w 1977 r.) zaprezentowała nową definicję totalitaryzmu. Przytaczamy ją: totalitaryzm jest to „tendencja w burżuazyjnej myśli politycznej, która w sposób ścisły wiąże ze sobą etatyzm i autorytaryzm”. Po-

¹ Zob. A. A. Kara-Murza, A. K. Voskresenski i inni (red.), *Totalitarizm kak istoricheskij fenomen*, Moskwa 1989. Orientację w tej bardzo krótkiej historii totalitaryzmu (jako używanego pojęcia) w ZSRR zawdzięczam jednemu z artykułów opublikowanych w tym tomie: O. Iartseva, *V poiskakh uteriannogo razuma*, s. 40-70.

łączenie etatyzmu i autorytaryzmu? To się kojarzy z czymś znanym. Przynajmniej w Moskwie, w ostatnich kilkunastu miesiącach.

Przypomnijmy pokrótce: afera Jukosu, sposób przeprowadzenia wyborów parlamentarnych i prezydenckich, niemal całkowita kontrola państwa nad telewizją i innymi wpływowymi mediami, reformy administracyjne, które przekazują całą realną władzę z regionów do centrum. Nie mam już nawet zamiaru wspominać o Czeczenii jako symbolu obecnego rosyjskiego myślenia o polityce.

Mamy jednak do czynienia z innym, choć nie mniej charakterystycznym świadectwem cofania się do historii, które jest również jej rewizją. Poczynając od 2003 roku, Putin i Ministerstwo Edukacji zdali sobie sprawę, że niektóre podręczniki do współczesnej historii Rosji krytycznie odnosiły się do obecnej władzy. Podręczniki te natychmiast zostały usunięte ze szkolnych programów nauczania. Odkrycie to skłoniło Putina, by zażądać przejrzenia wszystkich podręczników do historii i pozwolić nauczycielom wybierać do nauczania ich przedmiotu jedynie spośród trzech oficjalnie zaaprobowanych. Cieszący się największym uznaniem ministerstwa podręcznik do XX-wiecznej historii Rosji (który prawdopodobnie stanie się jedynym podręcznikiem dla nauczycieli) nie wspomina o etnicznych deportacjach (dla uniknięcia „deformującego” powiązania z wojną w Czeczenii), w znacznej mierze redukuje [część dotyczącą] czerwonego terroru w latach 1936-1938 i opisuje lata rządów Putina w tonie pochwał².

Co to oznacza? Co tłumaczy te tendencje? Czy mają one związek tylko z osobą byłego pułkownika KGB, który objął urząd prezydenta Rosji w 2000 r.? Jak przypomina w sposób wymowny w jednym ze swych artykułów *Flight from Freedom* Richard Pipes: „Choć działania Putina i jego współpracowników odgrywają znaczną rolę, wiele wskazuje na to, że antydemokratyczne, antyliberalne poczynania obecnej administracji nie są narzucane Rosjanom, lecz w istocie przez nich popierane”³. Liczne badania potwierdzają to nastawienie Rosjan. Oto kilka charakterystycznych przykładów.

Pytani o wybór między „wolnością” a „porządkiem” 88% respondentów w Rosji Środkowej opowiada się za porządkiem. Jedynie 11% odpowiedziało, że nie chciałoby zrezygnować z wolności słowa, pra-

² M. Lipman, *Rewriting History for Putin*: <http://www.carnegie.ru/en/pubs/media/70357.htm>, cytowany za: M. Rivard, *The Case for Russian Neo-Imperialism in Ukraine...*, Working paper for CES, Jagiellonian University, June 2004.

³ R. Pipes, *Flight from Freedom. What Russians Think and Want*, „Foreign Affairs” 2004, May-June.

sy i swobody poruszania się na rzecz stabilności. Zarazem 29% było w pełni gotowych wyzbyć się swych wolności w zamian za nic, gdyż nie przywiązują do nich żadnej wartości („Izvestia”, 22 grudnia 2003).

Znaczna część nostalgii za Związkiem Sowieckim ma swe źródło w przekonaniu, że to on uczynił z Rosji wielkie mocarstwo na arenie międzynarodowej, nadając jej pozycję, którą od tego czasu utraciła. Zapytani o to, jak chcieliby, by ich kraj był postrzegany przez inne państwa, 48% odpowiedziało, że jako „potężne, niepokonane, niezniszczalne wielkie światowe mocarstwo”. Jedynie 22% pragnęło, by Rosja jawiła się w oczach innych jako „bogata i kwitnąca”, 6% jako „wykształcona, cywilizowana i kulturalna”, 3% jako „miłująca pokój i przyjazna”, a jedynie 1% jako „szanująca prawo i demokratyczna” („Izvestia”, 14 listopada 2003). Ustalenia te pozwalają wyjaśnić, dlaczego tak wielu Rosjan – 74% w jednym z badań opinii publicznej – żałuje, że Związek Sowiecki się skończył. Nic więc dziwnego, że w badaniu opinii publicznej przeprowadzonym w październiku 2003 roku zapytani, jak zareagowaliby, gdyby komuniści dokonali zamachu stanu, 23% respondentów odpowiedziało, że czynnie by go poparło, 19%, że współpracowałoby z rebeliantami, 27%, że próbowałoby przetrwać, 16%, że wyemigrowałoby a tylko 10%, że czynnie przeciwstawiłoby mu się („Izvestia”, 8 listopada 2003)⁴.

Zatem etatyzm i autorytaryzm są wcale dobrze widziane we współczesnej Rosji, przynajmniej przez znaczącą większość jej mieszkańców. Putin jest demokratycznym przywódcą w takim samym sensie, w jakim był nim kanclerz Republiki Weimarskiej nominowany 30 stycznia 1933 r.

Czy współczesna Rosja rzeczywiście znajduje się w położeniu podobnym do sytuacji Republiki Weimarskiej?⁵ Wielu komentatorów wskazywało na pewne z góry założone podobieństwa, zwłaszcza w początkach lat 90. Poszukiwali oni przede wszystkim powiązania skrajnie prawicowych antysemitów z silnymi pozostałościami ideologii komunistyczno-imperialnej, czyli sowieckiej. A znaleźli ją pod wieloma postaciami. Można tu przypomnieć Rosyjską Partię Jedności Narodowej po przywództwie Aleksandra Barkaszowa. Partia ta otwarcie posługiwała się niemieckimi nazistowskimi symbolami (włącznie ze swastyką) i głosiła czysty biologiczny rasizm. Bliska jej była również

⁴ Wszystkie dane z badań opinii publicznej za: R. Pipes, *Flight from Freedom*...

⁵ Zob. S. E. Hanson and J. S. Kopstein, *The Weimar/Russia Comparison*, „Post-Soviet Affairs” 1997, 13, no. 3.

Partia Narodowo-Bolszewicka, założona w 1993 roku przez Eduarda Limonowa, autora skandalizujących powieści. (Aleksander Sołżenicyn scharakteryzował prozę i politykę Limonowa wypowiadając komentarz na temat ich twórcy – „robaczek, który pisze pornografię”.) Wprawdzie obie partie pozostawały poza parlamentem, lecz zyskały trwałe miejsce na rosyjskim ideologicznym rynku w latach 90. ubiegłego wieku. Istniały wszakże dwie znacznie bardziej wpływowe formacje polityczne: Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji pod przewodnictwem Władimira Żyrinowskiego i Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej, spadkobierczyni KPZR, przekształcona ideologicznie i kierowana przez Gennadija Ziuganowa. Pierwsza z nich, o ultra-nacjonalistycznym charakterze z pewnymi ekstrawaganckimi akcentami, związanymi z dynamiczną osobowością jej przywódcy, jest w Dumie Państwowej od grudnia 1993 r., druga jest jednym z ważniejszych graczy politycznych w Dumie, również od 1993 r.

Jakkolwiek owe partie mogłyby się wydawać niebezpieczne w ostatniej dekadzie, ich czas politycznej chwały, jak się zdaje, dobiegł końca. Partia Żyrinowskiego, tak wpływowa w Rosji Jelcyna, stała się trzeciorzędnym czynnikiem politycznym w dobie Putina. Komuniści Ziuganowa znacząco przegrali w ostatnich marcowych wyborach, co tylko potwierdza widoczny schyłek tej partii. Neonazistowska partia Barkaszowa rozpadła się jesienią 2000 roku na kilka mniejszych organizacji. Limonow natomiast spędził większość czasu w ciągu ostatnich trzech lat w więzieniu za nielegalne posiadanie broni⁶.

I tak czerwono-brunatne widmo rozpląnęło się w lodowatej atmosferze prezydentury Putina? To rzeczywisty paradoks, na który chcę tu zwrócić uwagę. Etyatyzm i autorytaryzm, jakie charakteryzują reżim Putina, zyskują aprobatę dużej części kręgów liberalnych (nie w znaczeniu liberalizmu Żyrinowskiego) zarówno w Rosji, jak i na byłym Zachodzie, właśnie w związku z rozpowszechnioną pośród nich opinią, że jedynie silną ręką można poskromić barbarzyństwo/szowinizm/prawicowy ekstremizm właściwy Rosjanom i od niedawna byłym sowieckim ludziom.

A co z porównaniem Rosji i Republiki Weimarskiej? Uważam, że wciąż jest ono zasadne, choć w innym i bardziej istotnym znaczeniu, niż to krótko opisane powyżej. Jeśli chcemy zrozumieć, dlaczego w Rosji po 1991 r. zaroilo się od skrajnie szowinistycznych i antyliberalnych

⁶ A. Umland, *Toward an Uncivil Society? Contextualizing the Decline of Post-Soviet Extremely Right-Wing Parties*, „Weatherhead Center for International Affairs Working Paper Series”, no. 02-03.

ruchów i jak te same nastawienia decydują o powodzeniu polityki Putina, musimy znowu zacząć od początku.

Imperium Związku Sowieckiego to początek współczesnej Rosji. Lecz nie jest to jedynie Alfa Federacji Rosyjskiej, to także jej Omega. Bezpośrednio po roku 1991 wraz z rozpadem Związku Sowieckiego, w warunkach ostrego kryzysu tożsamości i polityki zagranicznej, twórcy polityki rosyjskiej zdecydowali się określić Rosję jako kontynuację ZSRS. Oznaczało to zdefiniowanie Federacji Rosyjskiej nie jako nowego bytu z nowym politycznym programem na arenie międzynarodowej, lecz jako słaby i tracący siły ZSRS: czasowo pokonane supermocarstwo, broniące swej geopolitycznej wielkości i wpływów, oraz bezustannie marzące o rewanżu. Tożsamość ta, utrwalona już w latach 1992-1993, przesądziła o kształcie dyskursu używanego w rosyjskiej polityce zagranicznej i o nieodłącznym od niej neoimperializmie. To jest sedno ewolucji politycznej Rosji w ostatnich 14 latach.

Trudno o większy kontrast w porównaniu z ponazistowskimi Niemcami niż właśnie pod tym względem. Czyż ktokolwiek mógłby sobie wyobrażać Republikę Federalną Niemiec jako kontynuację III Rzeszy, marzącą o jej przywróceniu? Być może, ale sądzę, że nie na serio. Ale właśnie tu pojawia się paralela z Republiką Weimarską. Zarówno znaczna część politycznych elit Niemiec i większość przeciętnych Niemców czuła się oszukana i upokorzona po 1918 roku przez traktat wersalski, który utorował drogę skrajnej ideologii rewanżyzmu i jej ostatecznemu zwycięstwu, ideologii w rodzaju tej, jaką reprezentował *Mein Kampf*, a także pragmatycznemu przywódcy, który obiecał przywrócenie imperium.

Być może zamiast poszukiwać jakichś współczesnych rosyjskich odpowiedników różnych odmian skrajnych ruchów w rodzaju *Stahlhelm*, bardziej efektywne byłoby znalezienie najpierw rosyjskiego *Mein Kampf*? W rosyjskiej tradycji totalitarnej manifesty tego rodzaju należałoby opatrywać tytułem *Co robić?*, tak jak to uczynił po raz pierwszy Mikołaj Czernyszewski, a potem sam Włodzimierz Iljicz Lenin. Co robić, by skutecznie obronić rosyjski *Sonderweg* w dziejach i/lub przy najmniej pozycję państwa rosyjskiego jako wielkiego mocarstwa? Odpowiedź wydaje się mieć równie żywotne znaczenie dla współczesnego poczucia godności Rosjan, jak miała dla Niemców w okresie Republiki Weimarskiej. Gdzie zatem Rosjanie szukają odpowiedzi na to pytanie?

Niezbyt daleko do oryginalnego *Mein Kampf*: przede wszystkim w geopolityce. Wybór geopolityki jest absolutnie naturalny w przypadku największego państwa na świecie, którego sam ogrom

terytorialny jest prawdopodobnie ostatnim nie podlegającym kwestii symbolem pozycji wielkiego mocarstwa. Nowa ideologia oparta na geopolityce została wypracowana w ciągu ostatnich 15 lat wokół pojęcia *eurazjanizmu* (choć osobiście wolę nieco inny zapis tego określenia, można bowiem nazywać to, co pod nim się kryje po prostu *eurazyzmem*).

Przyjrzyjmy się pokrótce trzem fazom jego rozwoju.

Pierwszy, przygotowawczy, zaczyna się w końcowym okresie epoki Gorbaczowa i chwalebego początku prezydentury Jelcyna. Był to czas rzekomego KONCA HISTORII. Gorbaczow głosił go w ramach swej koncepcji *wspólnego europejskiego domu*, w którym oczywiście należało zaakceptować obecność Związku Sowieckiego; zatriumfować miał pewien rodzaj ideologicznej konwergencji wraz z geopolitycznym układem między ZSRS a USA dotyczącym Wschodniej i Środkowej Europy, zatwierdzonym przez Gorbaczowa i George'a Busha podczas rozmów na Malcie. Nie było podpisania aktu kapitulacji, lecz układ dwóch partnerów, którzy mieli się połączyć w szczęśliwym związku, a przynajmniej tak przedstawiała się ideologiczna obietnica epoki Gorbaczowa, która skutecznie przemawiała do dużej części rosyjskich elit intelektualnych.

Później, po upadku Związku Sowieckiego, zmieniło się kilka akcentów, lecz obraz całości wciąż był zdominowany przez ideę końca konfliktu. Reżim Jelcyna akceptował koncepcję upadku komunizmu, by rozprawić się z wewnętrznymi wrogami. W miejsce konwergencji wydawała się triumfować ideologiczna obietnica dogonienia Zachodu. Rosyjska pozycja była wówczas słaba, lecz w zamian za pogodzenie się z upadkiem tak zwanego „drugiego świata” (to znaczy byłego bloku sowieckiego) elity rosyjskie oczekiwały, że Rosja dołączy ostatecznie do „pierwszego świata”, to znaczy do świata zachodniego, na równych warunkach z jego przywódcami.

W owym czasie sieroty po Związku Sowieckim znajdowały się w defensywie. Stara komunistyczna ideologia nie bardzo już mogła służyć jako źródło inspiracji. Nowego impulsu ponownie dostarczyła rosyjska tradycja intelektualna. Podobnie jak bezpośrednio po wojnie krymskiej (1853-1856) – gdy Rosja pokonana przez mocarstwa zachodnie rozpoczęła serię reform, by zrównać się z europejską awangardą nowoczesnego świata – nastąpił czas reakcji. Zachód nigdy nie zaakceptował Rosji, lecz oszukawszy ją i pozbawiwszy naturalnej sfery wpływów w Europie Wschodniej, usiłował odebrać jej rosyjską tożsamość, jej duszę, poprzez narzucone reformy i adaptację do zachodnie-

go wzorca. Takie były podstawowe założenia przyjęte przez Mikołaja Danilewskiego, dziewiętnastowiecznego autora koncepcji pluralizmu cywilizacyjnego, który kwestionował eurocentryczną wizję historii powszechnej⁷. Można go uznać za praojca nowoczesnej rosyjskiej walki intelektualnej z intelektualną/polityczną „hegemonią” Zachodu/USA/Europy. Jego koncepcja uzasadniająca istnienie konfliktu rosyjskiej i europejskiej tożsamości, pozwoliła mu ostatecznie ogłosić możliwość połączenia ze sobą wszystkich osiągnięć cywilizacyjnych, gdy rosyjskie (słowiańskie) imperium definitywnie zatriumfuje. Koncepcja ta została rzeczywiście przywrócona do życia we współczesnej rosyjskiej historiografii, naukach politycznych i w literaturze. Opublikowano na ten temat kilka nowych książek⁸.

Patrząc z perspektywy historycznej można dostrzec, iż idee Danilewskiego znalazły kontynuatorów w grupie emigrantów, którzy – po rewolucji bolszewickiej – ukuli właśnie termin: eurazjanizm. Ich przywódca, książę Mikołaj Trubieckoj, zasługuje na miano protoplasty współczesnego eurazizmu (faktycznie nazywają go eurazystowskim Marksem). Opublikował swój manifest w 1922 r. pod symbolicznym tytułem: *Europa Gegen die Menschheit* (Europa przeciwko ludzkości). Głosił on odrębną tożsamość Rosji, związaną z jej położeniem geograficznym na północnych peryferiach największego euroazjatyckiego kontynentu. Podkreślał fakt, iż Rosja jest spadkobierczynią nie tylko tradycji bizantyjsko-prawosławnej, lecz także mongolskich zdobywców. Podtrzymując swą eurazjatycką tożsamość Rosja będzie w stanie obronić cały świat przed zachodnimi (europejskimi) roszczeniami do pełnienia funkcji jedynego wzorca cywilizacyjnego.

W Związku Sowieckim koncepcja ta znalazła namiętnego zwolennika w osobie Lwa Gumilowa, syna Anny Achmatowej, z zawodu geografa, więźnia Gułagu przez ponad 15 lat, i – po wyjściu na wolność – autora wielu książek przedstawiających mongolskie dziedzic-

⁷ Por. analizę jego poglądów w: A. Nowak, *Teoria walki cywilizacji Mikołaja Danilewskiego*, [w:] tenże, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 45-68.

⁸ Por. na przykład najważniejsze monografie o Danilewskim: B. P. Balujew, *Spory o sud'bach Rossii. N. I. Danilevskii i jego kniga „Rossiia i Evropa”*, Moskwa 1999; S. I. Bażow, *Filosofia istorii N. I. Danilevskogo*, Moskwa 1997; B. N. Michejew, *Slavianskii Nostradamus*, t. 1-2, Briest 1993; W. N. Michejew, A. N. Arinin *Samobytnyje idei N. I. Danilevskogo*, Moskwa, 1996; por. także obszernie omówienie innych autorów piszących o Danilewskim – N. Martyniuk, *Za ogradoi slavianoofilstva. Nikolai Danilevskii-shpenglerianets..., karteizianets..., „Ab Imperio”* 2001, no. 1-2 s. 439-463.

two Rosji w bardzo pozytywnym świetle. Rosja powinna otworzyć się raczej na wpływy pochodzące z Azji, niż na oddziaływanie Europy, która zawsze miała nastawienie agresywne i antyrosyjskie. Ta idea, niezmordowanie propagowana przez Gumilowa, sprawiła, iż zasłużył on sobie na tytuł ojca współczesnego eurazizmu. Zmarł na początku lat 90., dożywszy odrodzenia na wielką skalę swych antyeuropejskich sentymentów.

Ich rozwój nastąpił w drugiej fazie współczesnego kolektywnego pisanie *Mein Kampf*. Rozpoczęła się ona w 1993 r. wraz z bombardowaniami serbskich pozycji w Bośni przez lotnictwo NATO i z pierwszymi rozmowami na temat rozszerzenia tej organizacji, które uważano za dalsze naruszanie przez Zachód rosyjskiej sfery wpływów, a także wraz z pierwszymi jednoznacznymi symptomami niepowodzenia Jelcynowskich reform. Rosja nie zdołała osiągnąć zachodnich standardów życia i poczuła się (mam na myśli większość jej elit politycznych) odrzucona przez Zachód, odrzucona przez pierwszy świat. Nowa faza zyskała trafne miano w jednym z amerykańskich artykułów, opublikowanym w 1993 r., a następnie rozszerzonym do postaci książki pt. *Zderzenie cywilizacji*. Był to czas, gdy eurazjanizm święcił w Rosji największe triumfy.

Jego największe nasilenie najlepiej reprezentują *Podstawy geopolityki*, opublikowane po raz pierwszy w 1997 r. W istocie, jeśli istnieje jakaś jedna książka, która może aspirować do miana rosyjskiego *Mein Kampf*, to jest to właśnie ta publikacja. Aczkolwiek jej młody autor (urodzony w 1962 r.), Aleksandr Geliewicz Dugin, podkreśla dług wdzięczności zaciągnięty wobec Danilewskiego, Trubieckiego i Gumilowa, jego rzeczywista genealogia jest nie mniej ważna niż owe związki historyczne. Jest on synem, wnukiem i prawnukiem oficerów armii rosyjskiej. Jego ojciec był generałem GRU (sowieckiego wywiadu wojskowego). Młody Dugin wiele podróżował po krajach zachodniej Europy, gdzie zadzierzgnął bliższe więzi znajomości z czołowymi postaciami europejskiej *Nouvelle Droite*, takimi jak Alain de Benoist czy Belg – Jean-François Thiriart. Tam rozpoczął swoją odmianę rewolucji konserwatywnej – przeznaczonej tylko dla Rosji. Po powrocie do kraju, przeszedł drogę przez najbardziej skrajne prawicowe organizacje i instytucje, jak Pamiat', dziennik „Dien” – główna tuba propagandowa „czerwono-brunatnej” opozycji w pierwszych latach prezydentury Jelcyna i Partia Narodowo-Bolszewicka pod przywództwem Limonowa. W końcu rozpoczął działalność utworzonego przez siebie Panrosyjskiego Polityczno-Społecznego Ruchu „Eurazja”, którego pierwszy

zjazd odbył się w 2001 r. Rosyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości zarejestrowało ruch „Eurazji”, który – jak donoszono – miał swe oddziały w pięćdziesięciu regionach Rosji. W tym czasie Dugin założył własne wydawnictwo „Arktogaja”, zapoczątkował wydawanie własnego czasopisma „Elementy: Evrazijskoje Obozrienije”, zyskując wsparcie dla wszystkich swych przedsięwzięć ze strony rosyjskiego sztabu generalnego, szczególnie w latach 1996-1997, gdy gen. Igor Rodionow, szef sztabu, był ministrem obrony Rosji. W 1998 r. Dugin został mianowany doradcą do spraw geopolityki Gennadija Selieznowa, przewodniczącego Dumy Państwowej. „Do 2001 r. Dugin zdołał zbliżyć się do centrum władzy w Moskwie, nawiązawszy bliskie stosunki z kluczowymi ludźmi w administracji prezydenta Rosji, w tajnych służbach, z wysokiej rangi wojskowymi i z kierownictwem Dumy Państwowej”⁹.

Jakie są jego nauki? Dugin opisuje pierwotny, dualistyczny konflikt między morskimi państwami i cywilizacjami, obecnie reprezentowanymi przez amerykańską Atlantykę a państwami i cywilizacjami lądowymi, bronionymi w dzisiejszych czasach przez Rosję-Eurazję. Korzysta obszernie w tym zakresie z międzywojennej niemieckiej szkoły geopolityki. Lecz „wzbogaca” swe ustalenia i wnioski o koncepcję belgijskiego geopolityka Jeana Thiriarta, który uznał zrusyfikowany Związek Sowiecki za ostatni bastion cywilizacji w Europie zaatakowany przez pozbawiony korzeni, nie ograniczony żadną tradycją amerykański konsumpcjonizm. Jednak Związek Sowiecki został niestety zlikwidowany w wyniku spisku „atlantystów” pod przywództwem Waszyngtonu. USA usiłują zaszczerpić swój polityczny i gospodarczy system na całym globie i pragną „przekształcić Rosję w »etniczny rezerwat«, by osiągnąć pełnię kontroli nad światem” (s. 169). By uratować siebie i świat Rosja musi pozbyć się swych „atlantystów”, którzy objęli władzę za Gorbaczowa i we wczesnej epoce Jelcyna. Rosja musi odzyskać swe imperium Eurazji. Dugin ostrzega: „Wyrzeczenie się roli budowniczych imperium będzie oznaczało koniec narodu rosyjskiego jako pewnej rzeczywistości historycznej, jako pewnego zjawiska cywilizacyjnego. Taka rezygnacja będzie równoznaczna z narodowym samobójstwem” (s. 251). Jakie są granice imperium eurazjatyckiego? Dugin wyjaśnił tę kwestię w gazecie wojskowej „Krasnaja Zwiedza” w maju 2001 r.: „Przestrzeń eurazjatycka to terytorium Rosji, kraje Wspólno-

⁹ S. Shenfield, *Russian Fascism: Traditions, Tendencies, Movements*, Armonk 2001, s. 190-220; M. Sedgwick, *Against the Modern World. Traditionalism and the Secret Intellectual History of the Twentieth Century*, Oxford 2004, s. 225-240; J. B. Dunlop, *Aleksandr Dugin's Foundations of Geopolitics*, www.ciaonet.org.

ty Niepodległych Państw i część przyległych ziem od zachodu i południa, gdzie nie ma jednoznacznie określonej geopolitycznej orientacji". To zaś oznacza całość terytorium Związku Sowieckiego i przynajmniej jego było zewnętrzne imperium – „od zachodu i południa”.

Nie mamy tak wiele miejsca jak Dugin, musimy więc przerwać prezentację jego poglądów stawiając jeszcze jedno pytanie: jak osiągnąć ten pomyślny rezultat wielkiej wojny między Atlantyką a Eurazją? Po pierwsze, należy powstrzymać dezintegrację rosyjskiego państwa i jego strategicznej sfery wpływów oraz wzmocnić centralizację państwa. Następnie, trzeba znaleźć właściwych sojuszników: Europa byłaby najlepszym. „Celem Moskwy jest wyrwać Europę spod kontroli USA (NATO), wspierać zjednoczenie Europy i wzmacniać więzi z Europą Środkową pod egidą zewnętrznej osi Moskwa-Berlin. Eurazja potrzebuje zjednoczonej, przyjaznej Europy” (s. 309). Należy szczególnie wspierać powstanie „francusko-niemieckiego bloku” (s. 171). „W Niemczech i we Francji”, stwierdził Dugin już w 1997 r., „istnieje silna antyamerykańska tradycja”. W wyniku powstania Wielkiego Przymierza zawartego przez Rosję i Europę zdominowaną przez Niemcy, oba mocarstwa dokonają podziału sfer wpływów na obszarach znajdujących się pomiędzy nimi. Powinny one wspólnie zlikwidować atlantycki (proamerykański) „kordon sanitarny” w tym regionie. Usunięte z ziem Eurazji Stany Zjednoczone będą zmuszone „ograniczyć swe wpływy do obu Ameryk” (s. 367).

W marcu 1999 r. przewodniczący Dumy Państwowej domagał się, by ta doktryna został włączona do obowiązkowej części programu szkolnego¹⁰. W sierpniu 2000 r. Dugin spotkał się oficjalnie z głównym ideologiem administracji Putina, Glebem Pawłowskim. Cztery miesiące później prezydent Putin oświadczył publicznie: „Rosja zawsze postrzegała siebie jako państwo eurazjatyckie” (Strana.ru, 13 listopada 2000). Dugin zareagował entuzjastycznie: „To będzie tysiąclecie Eurazji.”

Czy zatem rzeczywiście zmierzamy ku tysiącletniej Eurazji? Prawdą jest, że koncepcje Dugina dokładnie odpowiadają psychologicznym potrzebom rosyjskiego społeczeństwa: „istnieje alternatywa dla nieudanej miłosnej przygody z Zachodem; istnieje tradycja mesjanizmu i bliskość Azji ... Reżim potrzebuje nowej ideologii, ale tradycyjnej »integralnej i wielkiej«. Wszystko szczęśliwie łączy ze sobą eurazjanizm”, zauważył komentator „Moskowskich Nowosti” (1-14 maja 2001).

¹⁰ S. Shenfield, *Russian Fascism...*, s. 197.

Lecz, jak się wydaje, prezydent Putin podążył wkrótce inną drogą, drogą pojednania z USA, zwłaszcza po 11 września 2001 r. Czy oznacza to koniec krótkiej kariery eurasystowskiej ideologii? Aby lepiej zrozumieć ten paradoks, należy pamiętać, że Dugin nie jest całkowicie niezależnym myślicielem politycznym: został wysłany z misją na Zachód w późnych latach 80., a później z powrotem do własnej ojczyzny. Wysłali go protektorzy z KGB, tak jak oligarchowie zostali wysłani przez swoich opiekunów z KGB, by zaopiekować się zasobami państwa sowieckiego i pomnożyć je, a teraz żąda się ich zwrotu właścicielowi. Dugin nie ma wpływu na politykę swego państwa, po prostu służy swym protektorom, i dobrze się wywiązał z zadania.

Obecnie mamy jednak do czynienia z nową, trzecią fazą, w której ideologia eurasystowska zyskuje nowe znaczenie. Można tę fazę nazwać ZEMSTĄ HISTORII (używając tym razem tytułu rosyjskiej książki, opublikowanej przez akademickiego filozofa Aleksandra Panarina)¹¹. Faza ta pokrywa się w czasie z dojściem do władzy Putina, lecz, co ważniejsze, ze zmianą na arenie międzynarodowej. Nie zmieniło się stanowisko Rosji, lecz Zachodu, a raczej USA i Europa podążyły śladem Rosji. Granica między dobrem i złem została przesunięta na południe, a zmiana ta potwierdziła słuszność rosyjskiej sprawy. Zachód (jeśli jakiś jeszcze w ogóle istnieje) stał się bardziej „rosyjski”, a nie na odwrót. Zamiast mówić o prawach człowieka, wartościach zachodnich nie akceptowanych w Rosji jako mające znaczenie uniwersalne, prezydent Bush, po ataku na wieże World Trade Center, ogłosił nową wojnę. Prezydent Putin, likwidujący swych własnych „terrorystów”, to znaczy Czeczenów, i poskramiający widma prawicowych ekstremistów Barkaszowa czy Limonowa, zyskuje uznanie ze strony Zachodu: od USA i od „starej Europy”. W tym samym czasie nasilający się rozdźwięk między Paryżem i Berlinem z jednej strony a Waszyngtonem z drugiej, stworzył miejsce dla nowej, obiecującej perspektywy ożywienia rosyjskich marzeń o imperium.

Dokąd popędzi rosyjska *trojka* w nowej, korzystnej sytuacji? Jak przypomina Zbigniew Brzeziński, reżim Putina wciąż jest bardziej podobny do faszyzmu Mussoliniego a nie do doskonalszego, prawdziwie totalitarnego modelu III Rzeszy czy Związku Sowieckiego. Tak jak // *Duce* scentralizował polityczną kontrolę nad gospodarką bez jej nacjo-

¹¹ Miałem sposobność poddać analizie koncepcje Panarina gdzie indziej. Por. A. Nowak, *Poor Empire or a Second Rome: Temptations of Imperial Discourse in Contemporary Russian Thinking*, „Europe. The Polish Foreign Affairs Digest” 2003, vol. 3, no. 3 (8), s. 125-155.

nalizacji, „pobudził narodową wielkość, dyscyplinę i natchnął życiem mity rzekomo chwalebnej przeszłości”, tak prezydent Putin „usiłuje połączyć tradycje Czecha (gestapo Lenina, w którym jego dziadek rozpoczął swą karierę) z przywództwem Stalina z okresu wojny, z roszczeniami prawosławia rosyjskiego do roli trzeciego Rzymu i z marzeniami słowianofilów o jednym wielkim państwie Słowian rządzonym z Kremla”¹². Putin wciąż nie potrzebuje swego *Mein Kampf*, podobnie jak *Il Duce*. Lecz w intelektualnej i politycznej atmosferze, jaką wytwarza w Rosji jego władza i jego program „cywilizowanej zemsty”¹³ za poniżenie rosyjskiej/sowieckiej dumy imperialnej, wciąż drzemie możliwość, iż pojawi się coś bardziej „ambitnego”.

*przełożył Miłowit Kuniński
przekład autoryzowany*

¹² Z. Brzeziński, *Moscow's Mussolini*, „Wall Street Journal” 2004, 20.09.

¹³ Zob. M. Leontiew, *Union of Sword and the Plowshare*, „Russia in Global Affairs” 2004, vol. 2, no. 2, s. 8-15.